Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊜ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 111. — Rok IV. Kraków, środa 27 kwietnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Sejm ma głos!

Po raz trzeci w ciągu dni ostatnich wracamy na tem miejscu do kwestyi cieszyńskiej. Zabierając dziś głos stajemy jednak wobec sytuacyi odmiennej od tej, jaka istniała jeszcze z końcem ubiegłego tygodnia. Przybył mianowicie czynnik nowy, pogarszający niewątpliwie nasze szanse: sfinalizowanie prac komisyi delimitacyjnej. Wszystkie poprzednie nasze uwagi poświęcone były przedewszystkiem sprawie narad tej komisyi i osiągały swój punkt szczytowy w przestrodze pod adresem miarodajnych czynników Rzeczypospolitej, aby nie pozwoliły na stworzenie w chwili obecnej choćby pozorów faktu dokonanego.

Przestrogi okazały się bezskuteczne. W sobotę wieczór ogłosili polscy członkowie komisyi oświadczenie, w którem stwierdzają, że granica w Cieszyńskiem i na Orawie została przez komisye ostatecznie ustalona, i że jej uchwałą nakreślono linię, zgodną niemal zupełnie z rozstrzygnięciem Rady Ambasadorów.

Wieść to zaprawdę hiobowa, która wywołać musi w społeczeństwie niesłychane wzburzenie. Naród ma prawo zażądać od ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśnień, dlaczego przyłożyło rękę do utrwalenia krzywdy cieszyńskiej, dlaczego swą niezrozumiałą ustępliwością wobec Czechów naraziło kraj na nową klęskę.

Od miesięcy wołała nasza opinia publiczna o wysunięcie na porządek dzienny postulatu gruntownej rewizyi sprawy cieszyńskiej i zaniechania wszelkich kroków, któreby temu stały na zawadzie. Ze strony bardzo dobrze oryentującej się w sytuacyi i obeznanej z międzynarodowem i prawnopolitycznym stanem rzeczy wykazywano panu ministrowi Sapieże, że rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów z 28-go lipca 1920 r. przestało być dla Polski obowiązujące. Pan minister Sapieha i wiceminister Piltz dawali jednak zapomocą swych organów i agencyj prasowych do zrozumienia, że Polska uzyska w drodze cichej ugody przy szczegółowem rozgraniczaniu tak doniosłe ustępstwa terytoryalne i gospodarcze, iż będą się one niemal równały rewizyi uchwał paryskich. Temi nadziejami tłumaczyli oni zawarcie w listopadzie dalszej szczegółowej umowy z rządem czeskim i **swą zgodę na faktyczne rozpoczęcie akcyi rozgraniczenia przez komisyę delimitacyjną.** Zdobyli się więc na krok, przeciwko któremu oponowało całe społeczeństwo wraz z jego najodpowiedzialniejszemi czynnikami, na krok niedopuszczalny ze stanowiska politycznego, a ponadto i prawnego. Jak wiadomo bowiem tak uchwała paryska, jak umowa listopadowa przewidywały, że ostateczne rozgraniczenie będzie przeprowadzone dopiero po ratyfikowaniu rozstrzygnięć przez ciała ustawodawcze obu państw. Dotychczas jednak ratyfikowali obie umowy jedynie Czesi, nasz sejm uchwały ratyfikacyjnej nie powziął.

Jakież sukcesy przyniosło ministerstwu spraw zagranicznych wytrwałe płynięcie przeciw prądowi opinii i naruszenie zasad prawnopaństwowych?

„Linia nakreślona przez Radę Ambasadorów pozostała prawie nietknięta" — głosi komunikat polskich członków komisyi. „Granicę zmieniono tylko nieznacznie w powiecie Frysztackim — uzupełniają tryumfalnie czeskie dzienniki."

Rozstrzygnięcie Komisyi delimitacyjnej stało się walną porażką i haniebną kompromitacyą polityki ugodowej pp. Sapiehy i Piltza.

Kompromitacyę ul. Miodowej przebolałby jednak kraj nader szybko. Gorsza, że wraz z jej kompromitacyą ponosi **Rzeczpospolita** ciężką szkodę.

Szkoda ta jest niewątpliwą. Odtąd będą się bowiem Czesi wykazywali w sprawie cieszyńskiej rzekomą zgodą moralną Polski na dokonany gwałt. Reprezentanci rządu polskiego podpisali przecież akt podziału, za ich aprobatą poczęli Czesi kaleczyć ziemię cieszyńską palami granicznymi.

Straciliśmy wiele, ale nie wszystko. Podpisy członków komisyi delimitacyjnej nie mogą zmienić zasadniczych postanowień międzynarodowych aktów prawnych, które uzależniają ich ważność od ratyfikacyi przez ciała ustawodawcze kontrahentów. Sejm — przypominamy raz jeszcze — nie ratyfikował rozstrzygn. paryskiego, ani umowy listopadowej. Jesteśmy przekonani że to i w przyszłości nie nastąpi. Wybrancy narodu nigdy nie uświęcą swą zgodą aktu przemocy, przeciwko któremu protestuje cały naród. Słupy graniczne w Cieszyńskiem nie będą trwałe.

Niemcy zaodrzańscy za Polską

Bytom. (East ExpressRadio) **Nastrój Niemców śląskich w czasie plebiscytu nader wrogi Polsce uległ radykalnej zmianie.** Niemcy powiatów zaodrzańskich oświadczają, że **będą żądali przyłączenia tych powiatów do Polski** w razie utrzymania się linii Korfantego.

Stwierdzono, że Heimattreuerzy w czasie plebiscytu wyłudzili na ludności zobowiązania, aby głosować za Niemcami, **wydając w zamian kwit na sto marek.**

Kupcy francuscy za polskim G. Śląskiem.

Lyon. (PAT. Radio). Przez dwa dni odbywało się w Lyonie liczne zebranie kupców, osób ze świata przemysłowego i handlowego, oraz bankowego, na którem deputowany Reynaud wygłosił referat o Górnym Śląsku. Mowca podniósł **konieczność przyłączenia Górnego Śląska do Polski.** Przemówienie jego przyjęto oklaskami.

1 Maja na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) Polska partya socyalistyczna na Górnym Śląsku postanowiła święcić dzień 1 Maja pod następującem hasłem: Nie damy się przeszachrować przez kapitał międzynarodowy, chcemy, aby szanowano wolę naszą, wypowiedzianą w dniu 20 marca br.

Podróż min. Sapiehy do Rzymu i Paryża.

Kierownictwo min. spraw zagr. objął premier Witos.

Warszawa (tel. M.). Minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, opuścił dzisiaj Warszawę, udając się do Rzymu, gdzie odbędzie z włoskimi czynnikami rozmowę w szeregu aktualnych spraw politycznych. Następnie p. Sapieha pojedzie do Paryża, aby tam załatwić ostatecznie sprawę umów polsko-francuskich i być obecnym podczas **rozpraw Rady Najwyższej nad kwestyą Górnego Śląska. Kierownictwo ministeryum spraw zagranicznych na czas nieobecności ministra Sapiehy objął prezydent Witos.**

Konferencya w Hythe.

Paryż. (PAT). Specyalny sprawozdawca agencyi Havasa donosi z Hythe: Briand i Lloyd George obradowali w niedzielę w dalszym ciągu w sprawie reparacyi. Rzeczoznawcy angielscy złożyli sprawozdanie o ostatniej nocie niemieckiej. Berthelot referował o zasadach akcyi gospodarczej i wojskowej w zagłębiu Ruhry. Lloyd George wyraził kilkakrotnie sympatye dla sprawy Francyi, która ciągle jeszcze czeka na wypełnienie przez Niemcy zobowiązań co do odszkodowania. Między Lloydem George a Briandem panuje zupełna zgoda co do głównego przedmiotu konferencyi, mianowicie co do konieczności zmuszenia Niemców do płacenia bez żadnej dalszej zwłoki.

Represye wobec Niemiec za dwa tygodnie.

Londyn (tel. M.). Polipress. Przedstawiciel Havasa został poinformowany, że na pierwszej naradzie w Hythe Briand oświadczył, iż **ogólnoświatowa sytuacya polityczna wymaga, ażeby sprawa niemiecka została załatwiona najrychlej, wobec czego sankcyonowane represye będą uskutecznione w przeciągu dwóch tygodni.**

Ogłoszenie nowych propozycyj we wtorek.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Berlina, że ogłoszenie nowych propozycyj niemieckich nastąpi dopiero we wtorek. Na razie dowiaduje się ten dziennik następujące szczegóły o tych propozycyach: **Nowe propozycye niemieckie nie określają ogólnej sumy odszkodowań,** przewidują jednakże tymczasowe rozwiązanie problemu reparacyjnego, gdyż rozwój niemieckiego życia narodowego na dłuższy okres czasu nie da się przewidzieć: wobec czego **możliwe jest uregulowanie tej kwestyi tylko na kilka najbliższych lat.** Co się tyczy strony finansowej, to propozycye w tym kierunku idą dalej, aniżeli swojego czasu w Londynie. Raty roczne mają być wyższe, ale rozłożone na dłuższy okres czasu.

Niemcy nie unikną dalszej okupacyi

Paryż. (PAT) Havas donosi z Lympne: Konferencya w Lympne miała, jak to już było ustalone przez Brianda i Lloyda George, charakter konferencyi przygotowawczej. Fakt, że alianci nie dadzą minąć dniu 1 maja bez powzięcia wspólnych decyzyj, dowodzi zainteres., który koła francuskie i angielskie okazują w kwestyi odszkodowań. Przed zejściem się międzynarodowej konferencyi francuscy rzeczoznawcy gospodarscy i finansowi w Londynie ze swoimi kolegami angielskimi omówią szczegóły planu akcyi w Zagłębiu Ruhr, wskutek czego angielscy koledzy nabiorą dokładnej znajomości propozycyi. Równocześnie będzie badany praktyczny efekt tych propozycyj. Jakkolwiek Francya i Anglia są przeciwne nowym okupacyom, **nie unikną Niemcy nowego wkroczenia wojsk koalicyjnych,** jeżeli nie uczynią zadowalających propozycyj. **Francusko-angielskie porozumienie jest w tym względzie znane.** Niemcy mają swój los w swojem ręku, a alianci złożyli stanowcze dowody swojej pojednawczości, i jeżeli raz powezmą decyzye, będą się ich trzymać stanowczo.

Anglia chce współdziałać z Francyą przy okupacyi.

Paryż. (PAT) Biuro Wolffa. Pertinax zestawia wyniki w Hythe jak następuje: 1. **Lloyd George zgodził się zasadniczo, by obsadzenie zagłębia Ruhr było przeprowadzone,** jeżeliby propozycye, które Niemcy wręczyli Ameryce, nie doprowadziły do żadnego porozumienia między Niemcami a koalicyą. 2. Lloyd George zgodził się następnie na to, by rzeczoznawcy gospo-

darczy francuscy i angielscy bezzwłocznie zebrali się, aby badać zarządzenia gospodarcze, wypracowane przez rzeczoznawców francuskich. Pertinax powiada, że ani Lloyd George, ani jego współpracownicy nie mieli dość czasu przeczytać tych zarządzeń i posiadają tedy jeszcze zupełną swobodę działania. Ten punkt jest tem ważniejszy, że **Anglia pragnie zaofiarować swoje współdziałanie z Francyą we wojskowej ekspedycyi**, jeżeli zagadnienia gospodarcze i finansowe będą przedłożone ocenie Anglii i praktycznie rozwiązane.

Wedle sprawozdania Sauerweina **zaproponowano Lloydowi George także obsadzenie Hamburga.** Pertinax sądzi, że kwestya sekwestru ceł dla transportów morskich będzie rozważana dopiero w przyszłości.

Cierpliwość Francyi.

Lympne. (PAT). Dyspozycye dla rokowań są w angielskich kołach rządowych jak najpomyślniejsze dla Francyi. Lloyd George jest przekonany o tem, że Francya dowiodła maximum cierpliwości wobec Niemiec, których szczerość jest obecnie bardzo wątpliwą. Zawiadomienie Niemiec w sprawie wydania zapasu złota uważane jest za pierwszy sukces polityki stałości, zainicyowanej przez Francyę.

Dymisya dra Simonsa?

Wiedeń (tel. wł.). Berliński „Lokal Anzeiger“ podaje, że w kołach parlamentarnych zaostrzyło się **wrogie usposobienie przeciwko Simonsowi tak znacznie**, iż mówią już o jego bliskiej dymisyi. Jako jego następcę wymieniają dra Rosena posła niemieckiego w Hadze.

Rezultaty konferencyi.

Paryż (East Express) Radio. Rezultaty konferencyi w Lympno są następujące: Postanowiono, że **30 bm. zbiorą się mocarstwa koalicyjne na najwyższą naradę**, która odbędzie się albo w Paryżu, jeżeli strajk angielski zostanie całkowicie zażegnany, albo w Londynie jeżeli Lloyd George będzie musiał tam pozostać ze względu na sprawy wewnętrzne. „Petit Journal“ pisze, że przedmiotem konferencyi najwyższej rady będzie powzięcie decyzyi co do odszkodowań. Przed zebraniem się najwyższej rady będą zbadane propozycye francuskie co do sankcyi przez rzeczoznawców koalicyjnych z punktu widzenia wojskowego, ekonomicznego i finansowego. Ci sami rzeczoznawcy pisze „Matin“ będą opatrzeni dyrektywami od swych rządów zbadają wspólnie projekta niemieckie co do odszkodowań tak, żeby w sobotę mógł być przedłożony najwyższej radzie całkiem gotowy raport. Ten sam dziennik pisze dalej, że w sobotę będzie koalicya wiedzieć czy gabinet amerykański zadowolni się ażeby propozycye berlińskie pozostawić najwyższej radzie do ocenienia. Koalicya zażąda prawdopodobnie od Stanów Zjednoczonych ażeby zajęły swoje miejsce w komisyi reparacyjnej, a pozatem ażeby wysłały reprezentanta swego do najwyższej rady.

Prasa paryska o konferencyi.

Paryż (PAT) Havas. Dzienniki podnoszą szczerość i serdeczność jaka panowała na konferencyi w Hythe. Najważniejszem jest osiągnięcie porozumienia co do ewentualnego przeprowadzenia zarządzeń karnych oraz zgodność poglądów na to, aby Ameryce dać możność informowania się o przebiegu obrad aliantów. „Matin“ pisze: Lloyd George dzięki dobitnym a jednak umiarkowanym wywodom Brianda zrozumiał, że nie dla przyjemności myśli o wojskowej ekspedycyi i o obsadzeniu zagłębia Ruhr. Lloyd George zdał sobie sprawę z tego, że idzie tu tylko o środek, gdyż **jedynym i wyłącznym celem Francyi jest zmuszenie Niemców do płacenia i rozbrojenia się.** „Echo de Paris“ zauważa że na drodze ku odszkodowaniom należy zaznaczyć rzeczywisty postęp. Gaulois wyraża przekonanie, że rozwiązanie jest bliskie. Jeżeli Niemcy będą jeszcze próbowały wykręcić się od swoich zobowiązań, natenczas **Anglia i Ameryka nie będą zwlekały z udzieleniem zgody** na pobranie przez Francyę niezbędnych dla jej zabezpieczenia zastawów.

Czy Czechy wezmą udział w sankcyach?

Praga. (PAT) Ostatni numer oficyalnego organu ministeryum spraw zagranicznych, wychodzącego co pół miesiąca, pod tytułem „Sbornik Zahranicznej Politiki“, omawia kwestyę przyłączenia się republiki czeskiej do **sankcyi przeciwko Niemcom** i pisze między innemi: sankcye mają na celu wymuszenia na Niemczech dotrzymania układu pokojowego. O ile stajemy na podstawie układu wersalskiego i o ile domagamy się, aby wszyscy, którzy ten układ podpisali, dotrzymali zawartych w nim zobowiązań, **nie wolno również nam samym uchylać się od podobnego obowiązku.** Nasze stanowisko musi się jednakże kierować nietylko tą sytuacyą, lecz **również względami gospodarczymi.** Kwestya, czy mamy wziąć udział w sankcyach, nie jest dla nas żadnym problemem. Chodzi tylko o sposób postępowania, o taktykę i o termin, w którym zostanie załatwiona ta sprawa. Oczywiście rząd da sposobność wypowiedzenia się w tej sprawie wszystkim partyom.

—oOo—

Ameryka w Radzie ambasadorów.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi, że udział Ameryki w najbliższem posiedzeniu Rady ambasadorów w Paryżu jest pewny, a mianowicie przedstawicielem Ameryki obok ambasadora amerykańskiego w Paryżu będzie także były przedstawiciel amerykański w komisyi reparacyjnej Boyden.

—oOo—

Prasa angielska o roli Polski na Wschodzie.

Londyn (tel. M.). Polpress. Z powodu doręczenia przez dra Wróblewskiego listów uwierzytelniających, prasa londyńska omawia sprawę polską. Dzienniki angielskie **przepowiadają Polsce wielką rolę w przyszłych stosunkach angielsko-rosyjskich.** „Daily Chronicle“ przewiduje, że demokratyczna Polska zdoła nawiązać z przyszłą Rosyą najlepsze stosunki.

Co zawiera nowa nota niemiecka?

Bytom. (PAT) Dzienniki berlińskie donoszą, że w niedzielę o godzinie 10 wieczorem **rząd niemiecki wręczył przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych notę, zawierającą nowe propozycye** w sprawie odszkodowań. W poniedziałek popołudniu minister Simons przedstawił treść noty parlamentowi. **Nota składa się z 9 punktów.** Wymienia ona **sumę odszkodowań o wiele wyższą** od zaproponowanej przez Simonsa w Londynie. **Rząd niemiecki proponuje międzynarodową pożyczkę dla zapłacenia pierwszej raty rocznej, objęcie długów sprzymierzonych państw zaciągniętych w Ameryce oraz przyznanie aliantom części zysku niemieckiego przemysłu przez odstąpienie pewnej ilości akcyi przemysłowych.**

Przesilenie w przemyśle czeskim.

Krytyczna sytuacya w przemysłowym okręgu morawsko-śląskim. — Szereg fabryk wstrzymuje ruch.

Morawska Ostrawa. (PAT). Z najgłówniejszych centrów przemysłowych republiki czeskiej nadchodzą wiadomości o zbliżającem się katastrofalnem przesileniu w przemyśle. Szczególnie krytyczną jest sytuacya w okręgu morawsko-śląskim. Codzień prawie nadchodzą wiadomości o zamykaniu fabryk i zwalnianiu robotników. Ze Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej nadchodzą wiadomości stwierdzające, że wskutek braku zamówień i wygórowanych żądań robotników szereg fabryk ogranicza produkcyę lub też wogóle wstrzymuje ruch.

Bezpośrednie rokowania Kowna z Wilnem.

Wilno (East Express) Sfery miarodajne Litwy Środkowej otrzymały od rządu litewskiego propozycye wszczęcia w Wilnie bezpośrednich rokowań z Kownem. Tymczasem komisya rządząca na posiedzeniu czwartkowem przyjęła do wiadomości inicyatywę Kowna. W związku z propozycyami, wyjechali w sobotę przedstawiciele obozu „krajowego“ Chomiński i Krzyżanowski.

Sprawa polskiej pożyczki zagranicznej.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, ministeryum skarbu zajmuje się w dalszym ciągu intenzywnie sprawą zaciągnięcia **większej pożyczki za granicą**, któraby zdołała zaspokoić na dłuższy czas potrzeby państwa. Zaciągnięcie owej pożyczki będzie mogło jednakże nastąpić dopiero **w drugiej połowie b. r.**, po wprowadzeniu polsko-amerykańskiego układu przekazowego, regulującego przesyłki pieniędzy z Ameryki do Polski. Układ ten wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1921.

Posłem polskim w Tokio — p. Patek.

Warszawa (tel. M.). Lansowana przez pewne sfery **wiadomość o rzekomej kandydaturze p. Patka na posła polskiego w Moskwie okazała się nieprawdziwą.** Natomiast już obecnie wiadomo, że rząd japoński udzielił swego agrément na **nominacyę p. Patka w Tokio.** W najbliższym czasie p. Patek uda się na miejsce swego przeznaczenia.

Prace budżetowe.

Warszawa (tel. M.). Ministeryum skarbu kończy obecnie **prace nad ostatecznem zestawieniem budżetu państwa na rok bieżący.** Prawie codziennie odbywają się międzyministeryalne konferencye, uzgadniające, tak, iż można mieć nadzieję, że całokształt budżetu będzie mógł być przedłożony Radzie ministrów jeszcze w bieżącym tygodniu. Sejm otrzyma operat budżetowy w pierwszej połowie maja. Jak słychać, podobno budżet wykazuje wielki niedobór.

Budowa szybów węglowych w zagłębiu krakowskiem.

Warszawa (tel. M.). Ostatnia podróż ministra handlu Przanowskiego do państwowych kopalni węgla **w zagłębiu krakowskiem** wykazała, że **budowa nowego państwowego szybu w Spytkowicach znacznie postąpiła.** Budowa nowego szybu w Jawiszowicach, na terenie w kopalni w Brzeszczach, doprowadzona jest już do 100 metrów, a po ukończeniu tego szybu, Brzeszcze będzie dawało do 200 wagonów węgla dziennie.

Powiększenie armii o 6 dywizyi.

Wiedeń (tel. M.). Polpress. Ministerstwo spraw wojskowych opracowuje projekt powiększenia armii o 6 dywizyi.

Sprawa mieszkań dla wojska.

Warszawa (tel. M.). Rada ministrów zgodziła się na projekt ministeryum spraw wojskowych w sprawie odnowienia ustawy z kwietnia 1919 roku o **dostarczeniu pomieszczeń na potrzeby wojska.** Projekt ten przewiduje, że **ustawa wspomniana ma obowiązywać jeszcze przez pół roku**, to znaczy do 12 października 1921. Projekt zapowiada pewne podwyżki należytości za dostarczone wojskowe pomieszczenia, w szczególności w miejscowościach pierwszej klasy, do której to klasy zaliczono także Kraków, Lwów oraz miejscowości klimatyczne. **Wojskowość ma płacić za pokoje prywatne oficerskie do pułkownika 12 Mkp. dziennie, od pułkownika wyżej 20 Mkp. dziennie.** Za pokoje w hotelach i równoznaczne 18 Mkp. i więcej, do 30 Mkp. W miastach drugiej klasy należytość ta wynosić będzie tylko 80 procent poprzednich należytości w innych miejscowościach państwa 60 procent.

Spotkanie polskiej i rosyjskiej delegacyi dla repatryacyi.

Mińsk. (PAT). Spotkanie polskiej i sowieckiej delegacyi repatryacyi nastąpiło 23 kwietnia o godzinie 9 rano według czasu środkowo-europejskiego w Stołbcach. Delegacyi sowieckiej towarzyszyli do Stołbiec celem spotkania delegacyi polskiej przewodniczący rosyjsko-ukraińskiej delegacyi Jordański, przedstawiciel komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych Stange, oraz podpułkownik Hempel z kilkoma członkami polskiej delegacyi wojskowej. Delegacyę sowiecką oczekiwał przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych radca Skrzyński. Przedstawiciel komisaryatu Stange powitał krótkiem przemówieniem imieniem tegoż komisaryatu przewodniczącego polskiej delegacyi dla repatryacyi, zaznaczając, że staraniem jego będzie ułatwienie delegacyi jej pracy. Radca Skrzyński skierował swoje powitanie do przewodniczącego rosyjskiej delegacyi Ignatowa, poczem odbyła się konferencya obu przewodniczących, w której wziął udział obaj przewodniczący wojskowej delegacyi dla spraw rozjemczych. Po ukończeniu przeładowania bagaży sowiecka delegacya w ilości 22 osób odjechała przez Baranowicze do Warszawy, zaś delegacya polska przez Niegorjeluje i Mińsk do Moskwy. Delegacya polska przybyła do Moskwy dnia 24 bm. wieczorem.

Zwierciadło polityczne.

Czesi o prezydencie Witosie.

Pisma czeskie, w ostatnim zwłaszcza czasie, żywo zajmują się Polską i wewnętrznemi wydarzeniami życia polskiego, dając im własne, nieraz ciekawe naświetlenie. Jeśli idzie o sprawy, w których Czesi są bezpośrednio zainteresowani, wówczas front ich prasy, począwszy od organów skrajnie prawicowych do skrajnie lewicowych, jest jednolicie i nieprzejednanie antypolski; nie można też dotąd zaobserwować ani jednego głosu, któryby trzeźwo i bez uprzedzeń oceniał polski rozwój terytoryalny i gospodarczy. Tak więc, gdy idzie o Galicyę Wschodnią, czy o zdobycze traktatu ryskiego, to sprowadzają one na nas gromy czeskiego oburzenia; jesteśmy „imperyalistami", mamy „nienasycone apetyty", krzywdzimy Rosyę, Ukrainę, Litwę i wogóle wszystkich naszych sąsiadów.

Skoro natomiast idzie o sprawy, bezpośrednio Czechów nie interesujące i nie mające charakteru międzynarodowo-politycznego, to nieraz można spotkać na łamach prasy czeskiej głosy trzeźwe i rozsądne. Ta podwójna ocena stosunków polskich znalazła w tych dniach szczególnie jaskrawy wyraz w artykule poważnego dziennika praskiego „Venkov" p. t. „Chłopska polityka w Polsce". W artykule tym zastanawia się czeski dziennik nad znaczeniem polskiego chłopa, jego politycznej organizacyi, a zwłaszcza prezydenta ministrów Witosa w życiu Rzeczypospolitej. Oto niektóre z bardziej charakterystycznych wywodów w tej mierze:

„Wincenty Witos, premier polskiego rządu, jest wieśniakiem we Wierzchosławicach, koło Tarnowa. Z nazwiskiem tego wieśniaka będzie złączona kiedyś wielka część historyi nowej Polski, która w chwilach największej rozpaczy oddała w jego ręce losy narodu. Kiedy bolszewicy okrążali Lwów i znajdowali się dnia 14 sierpnia w zeszłym roku już tylko 17 klm. od Warszawy, przeżywała nowa, oswobodzona Polska straszliwe dnie męki i zgrozy, gdyż zdawało się, że nie obroni się przed fatalną katastrofą. W owych pełnych udręki godzinach grozy naradzała się Warszawa, kogo należy postawić na czele władzy, ktoby posiłał wiarę narodu w siebie. Wówczas powiedziała Polska: Należy wybrać Piasta! I wybrała chłopa od pługa. A wtedy, w rzeczy samej wstąpiła otucha w polski lud i nastąpiła niebawem przedziwna zmiana historyczna".

Omówiwszy dalej zasługi prezydenta Witosa, wiceministra Dąbskiego i wogóle P. S. L. nad doprowadzeniem traktatu w Rydze do skutku, tak pisze dalej „Venkov":

„Nie dziw więc, że po takich powodzeniach i po obszernej mowie premiera Witosa odbył się tak wspaniale krakowski zjazd polskiej partyi ludowej, której prezesem jest sam Witos, i że decyzye zjazdu mają dzisiaj znaczenie aktualne nie tylko dla polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, ale także i dla interesowanych sąsiadów.

Witos zdaje sobie sprawę z ważności i odpowiedzialności swojej partyi. Partya ta wzięła na siebie odpowiedzialność za losy państwa i chce przygotowywać drogi do wybudowania państwa. Trudności są niezmierne. Jeżeli jednak mają być przezwyciężone, to należy liczyć w pierwszym rzędzie na siebie. Stronnictwo, przyjąwszy najodpowiedzialniejszy współudział w rządzie, stanęło na platformie: Jeżeli państwo polskie ma się wzmagać i rosnąć, musimy przy czynić się do tego sami!

Witos widzi trudności, ale wierzy w przyszłość. Uwolniona, samodzielna Polska nie jest darem, ale wywalczoną została ciężko przez cały naród. Ryga zapewniła jej szczęśliwy rozwój, — na podkładzie nowej ustawy, jednej z najlepszych, jakie są w Europie. Jeszcze należy tylko załatwić nierozstrzygnięte kwestye, — a Polska będzie szczęśliwa. Witos jest pewnym, że znaczna część Górnego Śląska przypadnie Polsce. A kiedy granice będą wszędzie ustanowione, przejdzie się do prac reformatorskich na wszystkich polach. Na wybryki w zarządzie kraju trzeba będzie wziąć porządny bat. Reformę rolną rozwiązać tak, jak tego wymaga państwo, a głównie lud wiejski. Wielkie przestrzenie na wschodzie kolonizować! Nie wystarczy mieć ramę państwa, ale trzeba ją też wypełnić!"

Jak widzimy, w ocenie dziejowych zasług ludu polskiego i jego przywódców zdobyć się potrafił „Venkov" na sąd, pełen umiaru i bezstronności. Jeśli natomiast idzie o kwestyę polskiej polityki zagranicznej i sprawę cieszyńską, to — jak wspomnieliśmy, — nie złamał „Venkov" zasady antypolskiej solidarności. Tak więc czytamy w artykule, że „w traktacie ryskim Polacy zyskali niezmierne korzyści kosztem samej Rosyi", — że „zagarnęli 150.000 klm. kwadr. rosyjskiej ziemi", że „nie pytając o zdanie koalicyi, kazała Polska sankcyonować nierozerwalne połączenie Galicyi Wschodniej z Polską, jakkolwiek Ententa oddała ją tylko pod polski zarząd wojskowy".

Zupełnie już bez osłonek ujawnia się czeska perfidya w ustępach, w których „Venkov" mówi o kwestyi cieszyńskiej:

„Pan Dąbski, — pisze „Venkov", — powiada, żeli Polska chce rosnąć, — to musi pracować; potrafią przywrócić równowagę w Europie. Jeżeli Plska chce rosnąć, — to musi pracować; najważniejsza zaś jest praca rolnika. Tą samą myślą ożywiona jest rezolucya zjazdu krakowskiego P. S. L., która wita także międzynarodową organizacyę rolniczą, nad którą pracuje się w krajach sąsiednich. Obawiamy się jednak, że to, co wieśniacy Witosa i Dąbskiego mówili sobie jeszcze oprócz rezolucyi, nie świadczy wcale o pragnieniu świętego pokoju ze wszystkimi sąsiadami... Mamy mianowicie na myśli Cieszyn, którego nam, choćby i okrojonego, wieśniacy polscy zostawić nie chcą i wzywają poselski klub tego stronnictwa, aby kwestyi tej nie spuszczał z oczu, dopóki nie będzie rozwiązaną tak, jak tego żądają Polacy. A zadziwiająco wielki zjazd krakowski potępia w dodatku gwałty rządu czeskiego, dokonywane rzekomo w celach wygubienia narodowości polskiej w Cieszynie!

To już ze strony polskich wieśniaków nie jest ani pięknem, ani rozumnem!"

Lud polski ma jednak w tym względzie własne dobrze wyrobione zdanie.

Opłakany los polskich robotników we Francyi.

Wyzysk materyalny i szykany. — Brak opieki lekarskiej. — O polską szkołę. — Sprawozdanie komisyi ministeryalnej.

Z inicyatywy Deleg. Minist. pracy i opieki społecznej p. inż. Łątkiewicza i wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego wyjechała dn. 12 marca b. r. delegacya do Francyi w celu zbadania stosunków panujących wśród pracujących tam robotników polskich. Delegaci ci, objechawszy okręgi górnicze: Ostricourt Comp. des Mines de Noeux w Barlin i Comp. des Mines de Marles, zaskoczeni byli **pożałowania godną sytuacyą robotnika polskiego we Francyi.** Liczne fakty należycie udokumentowane świadczą o **wielokrotnem niedotrzymaniu konwencyi polsko-francuskiej w sprawie wychodźtwa.** Fałszowanie przez przedsiębiorców kontraktów przez przedłużanie terminu pracy, umieszczanie kilku rodzin w jednem mieszkaniu, wadliwe baraki, prawie zupełny brak opieki lekarskiej i kompletny brak szkół dla polskich dzieci i opieki duchowej — oto bolączki wychodźtwa polskiego, które muszą być usunięte — zanim będzie można mówić o dalszej emigracyi robotników polskich do Francyi. Robotnicy w Mines de Marles złożyli na ręce delegatów następujące zażalenia:

1. Wszyscy robotnicy, mieszkający w barakach zmuszeni są stołować się w kantynie wbrew ich woli: chorym, nie mogącym spożywać potraw podawanych w kantynie, ściągają dziennie 7 franków.

2. Żonaci mający swe rodziny w Polsce, wbrew brzmieniu kontraktu nie dostają żadnego zasiłku na dzieci.

3. W kontrakcie jest powiedzianem, że ukwalifikowany robotnik polski ma być traktowany jednakowo z ukwalifikowanym robotnikiem francuskim pod względem płacy, tymczasem polscy robotnicy są o wiele gorzej płaceni.

4. Według brzmienia kontraktu wyjazd do kraju ma być zupełnie bezpłatny z miejsca pracy, tymczasem każdy wracający sam musi płacić kolej do Toul, a w Toul żądają 150 fr.

5. Kontrakty podpisane w kraju odbierają się w Toul, a na ich miejsce wydaje się inne z ty-

SAX ROHMER. 3

Tragedye greckiej sali.

(Tłom. z angielskiego).

Woźny Beale pilnował westybulu i sali parterowej, t. z. „sali bronzów", jak ją określał katalog. Coram patrolował w sali pierwszej od schodów, Grimsby w następnej, t. j. w pokoju greckim, ja zaś w pokoju egipskim. Drzwi żadne nie były zamknięte, a Grimsby, na własne żądanie, miał przy sobie klucze od szaf z pokoju greckiego.

Rozpoczęliśmy nasze czuwanie w sobotę i, co do mnie przynajmniej, uważałem to za zajęcie nader posępne. W każdej sali pozostawiano palącą się jedną lampę elektryczną i ja umieściłem się możliwie najbliżej tej, która paliła się w egipskim pokoju, usiłując rozerwać myśli zapomocą gazet, których całą paczkę przyniosłem z sobą.

W sąsiednim pokoju słyszałem kroki Grimsby'ego, który nie ustawał krążyć ani na chwilę, a od czasu do czasu dolatywał mię chrzęst zapałki gdy zapalał cygaro. Był on bowiem palaczem namiętnym.

Czuwanie w ciągu pierwszej nocy nie dało nam żadnego rezultatu, a pięć następnych upłynęło niemniej jednostajnie.

Idąc za radą Grimsby'ego, trzymaliśmy czynności nasze w największej tajemnicy. Nikt, nawet z pośród niewielu domowników Coram'a, nie wiedział o tem, że czuwamy w nocy. Grimsbya chcąc wypróbować jakąś tam swoją teoryę, postanowił nie palić wcale światła w greckim pokoju. Dzień piątkowy był niesłychanie upalny, a przelotne powiewy wiatru napędzały kłęby czarnych chmur piorunowych, z których wszakże nic nie wynikało. Aż do chwili, w której objęliśmy wartę w muzeum, nie upadła ani jedna kropla deszczu. Około północy spostrzegłem przez okno na skwer i zauważyłem, że cały widnokrąg zaciemnia masa chmur atramentowej czarności, wróżąca niechybnie burzę.

Usiadłem napowrót na krześle pod lampą i wziąłem tom nowel Marka Twain, które przyniosłem z sobą jako najskuteczniejsze antydotum przeciw nerwom lub melancholii. W chwili, gdy zaczynałem czytać po raz dwudziesty w życiu „Skaczącą Żabę", usłyszałem jak Grimsby w sąsiednim pokoju pocierał zapałkę i wiedziałem, że już zapalił piąte cygaro.

Musiało być około pierwszej, gdy zaczął padać deszcz. Słyszałem jak pierwsze ciężkie krople padały na dach szklany, i jak po nich nastąpił istny potop. Ulewa trwała nie więcej, niż pięć minut, poczem ustała równie nagle, jak się zaczęła. Poprzez szmer wody spływającej po metalowych rynnach, usłyszałem wyraźnie jak Grimsby zapala nową zapałkę.. Potem rozległ się straszliwy łoskot piorunu.

Miało się wrażenie, że wprost nad muzeum rozpękły się niebiosa, na dachu szklanym zadudniało tak, jak gdyby sypał się grad kamieni, zaś echo grzmotu rozeszło się po całym budynku.

W oślepiającym blasku nowej błyskawicy zerwałem się z miejsca i stałem bez tchu, w napięciu oczekiwania; jednocześnie bowiem ze szmerem ulewy, która znowu się rozpoczęła, dochodzić mię zaczął cichy jęk, przypominający głos kogoś, kto popada w omdlenie. Była w tym głosie jękliwym przedziwna jakaś słodycz, ale też zarazem i coś niesamowitego.

Nie wiedząc skąd głos dochodzi, stałem niezdecydowany; w chwili jednak gdy uderzył grzmot, usłyszałem dziki krzyk, który niewątpliwie rozległ się w greckim pokoju. Skoczyłem do drzwi i otwarłem je na oścież.

Ciemno było zupełnie, ale gdym wchodził, nowa błyskawica rozdarła ciemności.

Wtedy ujrzałem widok, którego nigdy nie zapomnę. Grimsby leżał na wznak na podłodze przy drzwiach najdalszych. Obraz ten jednak, aczkolwiek przerażający, nie zdołał przykuć mojej uwagi. Nie spojrzałem również na harfę ateńską, która leżała na ziemi tuż obok pustej skrzyni.

Przez grecki pokój bowiem przesuwała się postać kobieca odziana w biel powiewną!

Strach chwycił mię za gardło, nie mogłem bowiem wątpić ani chwili, że to co widzę, jest zjawiskiem nadprzyrodzonem. Nastały znów ciemności. Usłyszałem okrzyk płaczliwy i coś jakby odgłos upadku.

W tej chwili nadbiegł Coram ze strony przeciwnej.

Drżąc na całem ciele, przybliżyłem się do niego, i staliśmy obok siebie, patrząc na Grimsby'ego.

— Boże wielki! — szepnął Coram — to jest straszne! To nie może być dziełem rąk ludzkich. Biedny Grimsby! Już po nim!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—ooo—

tułem **„robotnik niższej kategoryi"** i jako takiemu obniża się płacę i w zamienionych kontraktach dopisuje **„mieszkanie za opłatą"**, co jest niezgodnem z pierwszym kontraktem w kraju wydanym.

6. Według brzmienia kontraktu mają być szkoły dla dzieci z językiem wykładowym ojczystym, tymczasem w Marles les Mines (P. A. C.) chłopcy do dzisiaj nie mają szkoły, a jest ich do 80 — dziewczęta zaś mają szkołę, ale **nauczycielce Polce każą uczyć po francusku.**

7. Każda rodzina większa czy mniejsza ma mieć mieszkanie — tymczasem dwom—trzem a nawet i czterem rodzinom dają jedno wspólne i szczupłe mieszkanie.

Podobnie brzmią zażalenia robotników z innych okręgów. **Wszędzie uchodźcy nasi skarżą się na złe mieszkania, nieodpowiednie warunki sanitarne, niezgodne z kontraktem pobieranie różnych opłat, pokrzywdzenie pod względem płac w stosunku do robotników francuskich, i brak szkół.** Dotkliwie daje się też odczuwać brak opieki lekarskiej. Tak n. p. robotnik Jan Szarmański zamieszkały w Marles les Mines podał do wiadomości delegacyi fakt nader charakterystyczny: Dn. 26 lutego rozchorował się syn Szarmańskiego. Wezwany lekarz naprzód odpowiedział, że przybyć nie może z powodu braku czasu. Dopiero na skutek zażalenia w głównem biurze Ouchel, lekarz zdecydował się odwiedzić chorego i postawił dyagnozę, że choroba jest bez znaczenia.

Dnia 4 marca zawezwano innego lekarza, który stwierdził konieczność operacyi; chorego wzięto do szpitala w Bethune, gdzie leżał do 8 marca bez wszelkiej opieki lekarskiej i zmarł dnia 10 marca b. r.

Delegacya zważywszy te wszystkie ubolewania godne fakty — protestuje stanowczo przeciwko dalszemu werbowaniu robotników polskich do Francyi — dopóki nadużyciom nie zostanie położony kres.

Żywimy nadzieję, że centralny rząd francuski, którego życzliwe stanowisko wobec spraw polskich nie ulega wątpliwości, wglądnie w sprawę i zarządzi wszystko, aby bolesnym i krzywdzącym nadużyciom położyć kres.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Ciężkie czasy"

satyra sceniczna w 3 aktach M. Bałuckiego.

„Ciężkie czasy" — to ostra satyra na stosunki panujące u nas w istotnie politycznie ciężkich czasach policyjnej i cenzuralnej niewoli austryackiej. „Satyra" wspomina bez należytego uszanowania o Wiedniu, o sferach rządzących, nie szczędzi złośliwych przycinków urzędnikom, a nawet arystokracyi. Nic też dziwnego, że taka „rewolucyjna" rzecz została z miejsca zdyskwalifikowana do grania.

Dyrekcya M. T. P. wyciągnęła ją na widok światła kinkietów i nieźle zrobiła, chociażby z tego względu by przypomnieć publiczności całą nietolerancyę i bezdenny idyotyzm cenzury austryackiej. Sama satyra, jako taka jest dziś zupełnie nieaktualną, przypomina jednak wielkie zasługi literackie, jednego z najdzielniejszych swego czasu szermierzy postępu i wolnomyślności, zaciętego niebezpiecznego wroga austryackości i biurokratyzmu.

Dla tych względów pochwalamy Dyrekcyi wystawienie „Ciężkich czasów", a zwolennikom rodzimej komedyi — radzimy zobaczyć ją na scenie.

Satyra grana była dobrze, bo dobrych znalazła wykonawców w osobach p. Sarnowskiego — Lechicki, Kadena — Giętkowski, pny Kolman — Petronela, p. Kalinowskiego — Bojkowski, Zimajer — Aurora, i Krajewskiej — Idalia, oraz p. Kolwasa — b. dobry Kwaskiewicz. Pp. Motyczyński, Rozwadowicz i Lasowicz szczęśliwie wywiązali się z swych ról. Mniej szczęścia mieli pna Pobóg i p. Grolicki.

Atoli zagadką nie do rozwiązania — jest powierzenie roli kokoty pnie Żelskiej.

Co skłoniło reżyserę — rozporządzającą b. dobrymi siłami w tym zakresie, reżyserę, która złożyła już tyle dowodów umiejętności — do obsadzenia roli kokoty światowej, awanturnicy — artystce b. uzdolnionej, nieocenionej nieraz, ale w rolach podlotków i śpiewnych subretek?

Pannie Żelskiej wyrządzono mimo woli wielką krzywdę. Szeroka publiczność nie wchodzi w motywa, nie uwzględnia ani dobrych chęci ani na pomyłki nie jest wyrozumiała. Publiczność bierze rzecz tak, jak jej podają i bez głębszego krytycyzmu urabia sobie nieraz najfałszywsze sądy.

Panna Żelska zbyt dobrze zapisała się już w opinii publiczności, by jedna niefortunna „Natalka" miała zachwiać to dobre mniemanie. Troskliwa reżyserya nie powinna atoli narażać młodej i cenionej artystki na tego rodzaju niebezpieczeństwa!

K. Krumłowski.

„Nowa Rosya" — pod Konstantynopolem.

Kwestya bliskiego wschodu i Bałkanu odkrywa coraz nowe komplikacye. „Zmartwychwstanie" Turcyi w Angorze zmusiło już koalicyę do rewizyi traktatu w Sevres, a poszczególne państwa do zmiany swojego wobec niej stanowiska. Zaznaczyliśmy już zawarcie przez Włochy traktatu polityczno-ekonomicznego z rządem Kemala-paszy w Angorze. Po podobnej linii idzie polityka Francyi, która, wbrew Anglii, chciałaby Turcyi zwrócić także Konstantynopol i cieśniny, czyli poprostu przywrócić Turcyę nietylko w Azyi Mniejszej, ale także w Europie. Dla tej polityki francuskiej wyrosła, zupełnie niespodziewanie, nowa przeszkoda ze strony najmniej oczekiwanej — ze strony „trzeciej" Rosyi, czyli Rosyi gen. Wrangla.

Wrangel, pobity i wypędzony z Krymu, nie ma wprawdzie nic do powiedzenia w Rosyi, ale ma za to pod Konstantynopolem, gdzie większość jego armii została rozlokowana po wywiezieniu jej z Krymu przez francuskie okręty.

Francya zażądała rozwiązania tej armii. Żołnierze Wrangla mieli wyjechać czy do Brazylii czy do Algieru — słowem dokądkolwiek, byleby się rozjechali i przestali stanowić armię. Jako termin ostateczny Francya postawiła 1 kwietnia, zaznaczając zarazem, że wobec wyczerpania odnośnych kredytów przestanie też utrzymywać armio Wrangla.

Wrangel jednak nie posłuchał wezwania. Żołnierze jego wciąż znajdują się w obozach na Gallipoli i Lemnos. Co więcej — opierając się na tych żołnierzach, utworzył on tam jakiś efemeryczny rosyjski „rząd", który uważa się za „suwerenny" — także wobec Francyi. Sprawę tę tak przedstawia komunikat rządu francuskiego:

„Generał Wrangel utworzył w Konstantynopolu rodzaj rządu rosyjskiego i **pragnie zachować armię**, którą przyprowadził z Krymu. **Sprzeciwia się on wszelkim zarządzeniom władz wojskowych francuskich,** zmierzającym do położenia kresu wydatkom, jakie rząd Rzeczypospolitej wziął na siebie, kierując się względami ludzkości, żeby zapobiedz nędzy i śmierci głodowej ewakuowanych z Krymu. Generał wywiera nacisk na swoich dawnych żołnierzy, w tym celu, by nie szli za naszemi radami. W swoich odezwach **przedstawia on Francyę, jako obojętną na losy Rosyi** i posuwa się tak daleko, że oskarża nas o wydawanie bolszewikom kozaków, obowiązanych jakoby powracać do Rosyi wbrew ich woli!

Na tego rodzaju postępowanie nie można się zgodzić".

Komunikat zaznacza następnie jakie sumy wydała dotychczas Francya na ewakuowanie z Krymu i tak dalej mówi:

„Z chwilą, gdy rząd południowy Rosyi opuścił Krym, przestaliśmy uznawać jego istnienie, a dawniej zresztą uznawaliśmy go tylko de facto. Nie istnieją żadne kredyty dla zaspokojenia potrzeb armii rosyjskiej, organizowanej w okolicach Konstantynopola. **Istnienie podobnej armii** na terytoryum ottomańskim, **byłoby niezgodne** z prawem międzynarodowem i **niebezpiecznem dla pokoju i bezpieczeństwa Konstantynopola** oraz jego okolic, których ochrona przez siły sprzymierzone odbywa się w trudnych warunkach.

„Wskutek zachowania się generała Wrangla i jego sztabu, nasze odpowiedzialności międzynarodowe zmuszają nas do wyjęcia ewakuowanych z pod jego wpływów osobistych, na które zresztą nie godzą się wszystkie poważne żywioły rosyjskie.

„Nie wywierając na niego, bądź na jego oficerów, żadnego przymusu, jest rzeczą konieczną przerwać ich styczność z żołnierzami umieszczonymi w obozach Gallipoli i Lemnos".

W końcu komunikat francuski zaznacza, że wszyscy Rosyanie, którzy się znajdują w pomienionych obozach, powinni wiedzieć, że armia Wrangla już nie istnieje, że ich dawniejsi dowódcy nie mają prawa im rozkazywać, że mogą słowem sami o sobie decydować i że — nie mogą dalej liczyć na zaopatrywanie w żywność przez Francyę.

Jednakże ani gen. Wrangel, ani „poważne żywioły rosyjskie", do których zwraca się odezwa rządu francuskiego, wcale nie reagują na te wezwania. Przeciwnie, jak donosi parysko-rosyjska „Cause Commune" w Konstantynopolu w ambasadzie rosyjskiej odbyła się uroczystość **otwarcia pierwszej sesyi rządu rosyjskiego** z udziałem przedstawicieli socyalistów, kadetów, byłych członków konstytuanty, przedstawicieli zarządów miast oraz handlu i przemysłu i kół naukowych. Przewodniczył gen. Wrangel. Wypowiedział on **mowę patryotyczną za utrzymaniem armii rosyjskiej,** rozlokowanej obecnie na wyspach tureckich. **Zebrani postanowili wydać odezwę do tej armii.**

W ten sposób powstała „nowa Rosya" pod Konstantynopolem. Postępowanie wobec niej jest dość trudne. Rząd francuski nie bardzo może wykonać groźbę zaprzestania aprowizacyi obozów z żołnierzami armii Wrangla, to bowiem stworzyłoby właśnie doskonałe wśród nich podłoże dla agitacyi antyfrancuskiej. Represyj wobec nowego „rządu" rosyjskiego, bądź co bądź „sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego" ongi, choć się go teraz uznawać przestało — również chwyciłby się niechętnie. A tymczasem rząd ten bardzo łatwo przypomnieć sobie może tysiącletnie aspiracye Rosyi do Konstantynopola i zapragnąć wystąpić jako czynnik aktywny przy rozstrzyganiu kwestyi Turcyi i cieśnin. Jeżeli nawet gen. Wrangel i jego armia samodzielnie są na to za słabi, to w każdym razie mogą oni stanowić podatne narzędzie w jakichś rękach, które zechcą pokrzyżować nową politykę Francyi wobec Turcyi. Ręce te niedawno rzuciły Greków na Turków, teraz mogą tegosamego spróbować z Wranglowcami. Słowem, Francya, popierając do końca Wrangla, stworzyła sobie sama kłopot, z którym obecnie nie wie, co począć.

——oOo——

O rozwiązanie „rządu" Wrangla.

Paryż (East Express). „Poslednija Nowosti" donoszą z Konstantynopola, iż władze mocarstw sprzymierzonych zażądały rozwiązania przed dniem 15 maja wszelkich instytucyi, utworzonych przez ambasadę rosyjską.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

N. M. P. Dobrej Rady

Wschód słońca: 5·26

Zachód słońca: 7·50.

Długość dnia: 14·24.

Wtorek **26** Kwietnia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Brzydki Ferrante"
Środa: „Hamlet".
Czwartek: „Taniec śmierci".
Piątek: „Brzydki Ferrante".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Panna Maliczewska"
Środa: „Panna Maliczewska"

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Major ułanów".
Środa: „Faworyt".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Błękitny mazur"

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 38).

Wtorek prof. Uniw. Jagiell. Ignacy Chrzanowski. „Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich"

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek Józef Flach: „W stulecie Napoleona". cz. II.: Legenda Napoleońska.

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Środa St. Jakubowski: „Zdobnictwo ludowe", cz. II Swastyka.

Pierwszy biskup łódzki.

Pierwszym biskupem łódzkim mianowany został J. E. Wincenty Tymieniecki, dotychczasowy dziekan łódzki i proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Łodzi.

Nowy dostojnik Kościoła ma poza sobą wielkie zasługi w dziedzinie pomocy dla ubogich i głodnych. Obecny ks. biskup w czasie wojny zorganizował cały szereg ochron i schronisk dla ubogiej dziatwy i bezdomnych sierót. To też szerokie sfery robotnicze łódzkie witają go radośnie, życząc jak najdłuższej, owocnej pracy.

Konkurs muzyczny

Wydział Krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ rozpisuje drugi konkurs, a to: 1) na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella“: temat i objętość utworu dowolne, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezyi. Nagrody: pierwsza 3000 Mk., druga 2000 Mk., trzecia 1000 Mk. i zaszczytne odznaczenia bez ograniczenia ich liczby. 2) Na pieśń choralną (na chór męski) stylizowana na polskich motywach ludowych a nadająca się do spopularyzowania. Nagrody: pierwsza 3000 Mk., druga 2000 Mk., trzecia 1000 Mk. i zaszczytne odznaczenia bez ograniczenia ich liczby. O nagrody ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie polscy. Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne, na żadnym konkursie nie nagrodzone, nieogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas niewykonane. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora, zechcą pp. kompozytorowie nadsyłać jako przesyłki **polecone** pod adresem: Maryan Fontana, członek „Echa“ Kraków, ulica Krupnicza 14. **a to w nieprzekraczalnym terminie** do dnia 1 lipca br.

Antypolska działalność metropolity Szeptyckiego.

Metropolita Szeptycki, wyjeżdżając z Rzymu, wydał do duchowieństwa ruskiego i wiernych orędzie, w którem zapewnia ich o przychylności papieża do narodu ukraińskiego, a kończy słowami: „Lecz Bóg jest sprawiedliwym — i w końcu sprawiedliwość musi zwyciężyć. Prawdziwi chrześcijanie muszą mieć przekonanie, że i narody mają od Boga dane prawo życia. Ta zasada chrześcijańska ma już dużo zwolenników którzy już dla tego samego są naszej sprawie przychylni i nam życzliwi. Naturalne prawo każdego narodu, — być wolnym i żyć własnem życiem, — jest tylko wypływem tego wiecznego prawa Bożego, które wyjaśnia, strzeże i broni najwyższa władza moralna“.

Metropolita jedzie przez Londyn do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Argentyny, w celu wizytacyi grecko-katolickich eparchii. W Brazylii ma on kreować nowe grecko-katolickie biskupstwo. Ta podróż agitacyjna z dyplomatycznemi pełnomocnictwami Stolicy Apostolskiej ma potrwać cały rok.

Niemcy nie chcą wyrzec się „Prus Zachodnich“.

• Niemcy nie utracili nadziei rewindykacyi oddanych Polsce terytoryów Prus Zachodnich. Znamiennym tego dowodem jest debata w sejmie pruskim, w ciągu której poseł niemieckiej partyi ludowej, Lawien, krytykował próby rządu przydzielenia pozostałych części Prus Zachodnich do Prus Wschodnich. Poseł wyraził przypuszczenie, że **należące dziś do Polski ziemie wrócą znowu do Rzeszy** i dlatego należy **utrzymać historyczną nazwę Prus Zachodnich.** Reprezentant rządu oświadczył, że **rząd solidaryzuje się w zupełności z duchem rezolucyi.**

Kwestya narodowościowa na Uniwersytecie lwowskim.

Akademicka młodzież lwowska podzieliła się obecnie na dwa obozy w kwestyi dopuszczenia do studyów na wszechnicy tych słuchaczów, którzy nie spełnili obowiązku wojskowego, a więc Ukraińców i żydów narodowych.

Komisya międzystowarzyszeniowa młodzieży uchwaliła rezolucyę, domagającą się wobec zakończenia wojny dopuszczenia całej młodzieży akademickiej do studyów, a więc także i młodzieży ukraińskiej i żydowskiej, mieszkającej w granicach państwa polskiego.

Wiec zdemobilizowanych akademików zaprotestował natomiast przeciwko tej rezolucyi, stojąc na stanowisku, że przyjęcie na uniwersytet tych, którzy nie spełnili swego obowiązku wobec państwa, spowodować może tylko zaburzenia na wszechnicy.

Zjazd Związków Strzeleckich.

W niedzielę odbył się w Krakowie zjazd delegatów oddziałów prowincyonalnych okręgu krakowskiego Związków Strzeleckich. Stawiło się 39-ciu upełnomocnionych delegatów.

Całodzienne obrady zjazdu, pod przewodnictwem Wł. Tetmajera i przedstawicieli D. O. Generalnego wykazały znaczny rozrost organizacyi.

W dyskusyi nad sprawozdaniem ustępującego zarządu ustalono te dezyderaty, które delegaci okręgu krakowskiego (Zachodniej Małopolski) przedłożyć mają na głównym zjeździe delegatów w Warszawie.

Nieomal jednomyślnie wybrano nowy zarząd, z prezesem Wł. Tetmajerem (ponownie), wiceprezesami: posłem E. Bobrowskim (ponownie) i dyr. T. Dwernickim — na czele.

Na końcu obrad uchwalono protest przeciw niekonstytucyjnemu i bezprawnemu postępowaniu władz poznańskich z tamtejszym Związkiem Strzeleckim.

Aprowizacya miejska wobec zniżki cen.

Posiada ona zapasy drogo zakupionej żywności. — Wniosek o sprzedaż — ze stratą.

Posiedzenie Rady Aprowizacyjnej.

(T) Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem prez. miasta **Federowicza.**

Na wstępie stwierdził prez. **Federowicz**, że wchodzimy obecnie **w okres wolnego handlu** przyczem wskazał na **wydajną** pracę konsumów, które przez cały ubiegły okres czasu starały się zaaprowizować ludność Krakowa.

Następnie radca magistratu **Nowak** przedstawił obecny stan magazynów miejskich. Jak się okazuje, **magistrat nasz posiada: 7 i pół wagonów ryżu, nabytego po 84 mk. za 1 kilogram, 30 wagonów mąki jęczmiennej po 35 mk., 4 wagony mąki pszennej po 160 mk., 6 wagonów mąki żytniej po 60 mk., 4 wagony mąki amerykańskiej oraz 4 wagony mąki chlebowej po 90 mk, 10 wag. mąki kukurudzianej i 4 wag. kaszy siekanej, ponadto 4700 klgr. słoniny po 280 mk. i 10 wagonów cukru.**

W ciągu ożywionej dyskusyi, jaka się rozwinęła, zabrali głos **radcy socyalistyczni**, domagając się, by **magistrat wypowiedział się co do wolnego handlu** oraz ostatniego zarządzenia ministerstwa aprowizacyi dotyczącego ograniczeń spożycia. Pod koniec **szereg mowców domagało się**

ROZSPRZEDAŻY OBECNYCH ZAPASÓW,

które nabył magistrat po wyższych niż obecne cenach, zaznaczając, **że cena zakupna nie może decydować kiedy chodzi o to, by ludności zbiedzonej dać artykuły po przystępnych cenach.** Dalsze obrady potoczyły się około spraw z dziedziny aprowizacyi miejskiej.

* * *

Magistrat krakowski w srogim znajduje się kłopocie, nie wiedząc co zrobić. Czy sprzedać nagromadzone zapasy żywności po niższych cenach, t. zn. po cenach dzisiejszych, czy też... czekać na... zwyżkę cen.

Wyrażamy nadzieję, że **magistrat** nasz przychyli się do głosu tysięcy zgłodzonych mieszkańców Krakowa i wybierze to pierwsze, mając na uwadze, że przecież naogół **daje się zauważyć w cenach tendencya zniżkowa.**

POBOR WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że na niezrealizowane z ubiegłych miesięcy kupony legitymacyi węglowych można aż do odwołania pobierać węgiel w składach hurtownych i detalicznych po poprzedniem zaopatrzeniu tychże kuponów pieczęcią urzędową w Centralnem Biurze węglowem (Gmach Magistratu oficyna I p., drzwi Nr. 16.)

Z TEATRU „BAGATELA“. „Panna Maliczewska“ Zapolskiej powtórzona będzie dzisiaj i jutro wieczorem, poczem grana będzie na zmiany z „Niespodziankami rozwodowemi“ Bissona, które powracają na repertuar we czwartek 28 bm. Nowiną najbliższą będzie „Słaba kobieta“ Jakóba Deval'a głośna komedya, grana obecnie w Paryżu przez teatr „Femina“. Reżyserye nowości poruczyła dyrekcya p. Fritschemu.

DWA WYSTĘPY GÓRALSKIEGO TEATRU Z ZAKOPANEGO odbędą się w „Bagateli“ 30 bm. i 1 maja. Zakopiańscy artyści odegrają wodewil Rojównej z Kościelisk pt. „Janosik“ a orkiestra z Białego i Czarnego Dunajca objęła dział muzyczny widowiska. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

BŁĘKITNY MAZUR operetka Lehara ukaże się dziś po raz pierwszy w Krakowie w teatrze „Nowości“. W operetce tej wystąpią po raz pierwszy znakomici tancerze Leokadya i Józef Ciesielscy i odtańczą w akcie I Oberka, w III Mazura. „Błękitny mazur“ wypełni repertuar całego bieżącego tygodnia.

II WIECZÓR NOWEL Aleksandry Jordaens ze współudziałem w roli recytatorów art. dram. Zofii Ordyńskiej i art. dram. Tadeusza Białkowskiego odbędzie się w piątek 29 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Związku powszechnego artystów (ul. Szpitalna 21).

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat zezwolił Stowarzyszeniu ku zaopatrywaniu ubogiej dziatwy szkolnej w odzież i obuwie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 27 kwietnia br. na rzecz Stowarzyszenia.

(T) **„ZNALAZŁ“ SUKNO.** Organa policyjne aresztowały 26-letniego Stanisława Kurowskiego, zajętego jako woźnego w tut. urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym. W posiadaniu Kurowskiego znaleziono 20 przeszło metrów sukna, pochodzącego z kradzieży przesyłek pocztowych, co do którego Kurowski tłómaczy się, że je „znalazł“ koło cmentarza izraelickiego.

(T) **KRADZIEŻ MĄKI.** Przed kilku dniami skradziono z „piekarni ludowej“ przy ul. Traugutta, 2 worki mąki wartości 10 tysięcy marek. Jako winnych tej kradzieży aresztowano Franciszka Wrześniaka lat 37, Władysława Sudera lat 43, Stanisława Procska lat 49 Mieczysława Partykę lat 15 i Józefa Dudzika lat 15. Mąkę częściowo zdołano odebrać.

(T) **ARESZTOWANIE MŁODOCIANEJ SPÓŁKI ZŁODZIEJSKIEJ.** Tut. policya ujęła sprawców kradzieży żelaza w tartaku w Bonarce i mleka kondensowanego, które zabrali z wozu nieznanego nazwiska gospodarzowi. Są nimi: 18-letni Jan Zawada, 16 letni Stanisław Zawada, 16 letni Michał Czyżowski, 17 letni Maryan Boruta i 17 letni Władysław Oliwa. Wszystkich osadzono „pod Telegrafem“.

(T) **KRADZIEŻ LEJC.** Aresztowano 24-letniego Franciszka Lasonia, który skradł Szczepanowi Nachodniemu lejce. Lejce zdołano odebrać.

(T) **KONFISKATA SUKNA.** Organa okr. urzędu walki z lichwą skonfiskowały w firmie Szafira przy ulicy Dietlowskiej 44, 9 zwojów sukna (cajgu), które jak stwierdzono przewiózł drogą szmuglu z Wiednia. Sprawę tę oddano Prokuraturze do dalszego urzędowania.

(T) **UJĘCIE ZŁODZIEJKI.** Tut. policya aresztowała Maryę Stefanównę służącą, która pod nieobecności swej chlebodawczyni p. Spirowej zam. przy ul. Krakowskiej 5, zapomocą dorobionego klucza otworzyła szafę, z której zebrała 16 kubków srebrnych, kilkanaście sztuk srebrnych z zastawy stołowej wartości przeszło 20.000 marek. Jako współwinną w tej kradzieży aresztowano Felicyę Gottlieb lat 26, oraz 21-letnią Maryę Karecką.

(T) **AMATOR SKÓRY.** Wczoraj przytrzymano 18-letniego Wincentego Domikawieckiego i Tadeusza Żmudę lat 27, którzy pod pozorem kupna weszli do sklepu ze skórami Piotra Czubryty przy ul. św. Tomasza i podczas gdy Czubryta był zajęty liczeniem pieniędzy przy kasie — skradli całą skórę boksową wartości 1700 marek, poczem zbiegli. Po dłuższym jednak pościgu udało się przytrzymać opryszków a skórę odebrać.

—oOo—

Z SALI SĄDOWEJ.

Rozprawa o usiłowane morderstwo.

Przed kilku dniami **rozpoczęła** się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Wojciechowi Przybyłce oskarżonemu o to, że w jesieni ubiegłego roku we Frychwaldzie usiłował nakłonić Jakóba Strenczego do morderstwa na osobie Walentego Kołacza i że popełnił w tym czasie szereg kradzieży.

Przybyłko pod nieobecność Kołacza, który w tym czasie pozostawał w niewoli rosyjskiej, zawiązał stosunek miłosny z żoną Kołacza, z którą zamierzał się ożenić w przekonaniu, że mąż jej nie powróci. Atoli Kołacz wrócił po pewnym czasie z niewoli a po rozglądnięciu się w sytuacyi postanowił się zemścić na rywalu. Bojąc się jednak sam dokonać morderstwa, usiłował pozyskać do tego celu Jakóba Strenczego, o którym wiedział, że ten w roku 1915, pozbawił życia ojca Kołacza śp. Antoniego, za co był skazany na 5-cioletnie więzienie.

Kiedy Strenczy starał się uchylić od popełnienia zbrodni, tłómacząc się obawą przed sądem, oskarżony go uspokoił mówiąc, że ma znajomych sędziów i adwokatów a pieniędzy także dość posiada. Nadmienił przytem, że posiada u siebie karabin, którego mu użyczy do tego celu, tudzież radził zastrzelić Kołacza, gdy tenże będzie zajęty przy pracy w polu.

Po pewnym czasie rzeczywiście został zastrzelony w polu Kołacz, jednak śledztwo sądowe wykazało, że nie popełnił tego Jakób, Strenczy — natomiast brat Strenczego oskarżył o to morderstwo Przybyłkę. Oskarżony do winy się nie przyznał.

Po przeprowadzeniu śledztwa i przesłuchaniu świadków wydał sąd wczoraj wyrok uniewinniający Przybyłkę od zbrodni morderstwa.

Za popełnione jednak kradzieże skazano Przybyłkę na 6 miesięcy więzienia.

Wyrok śmierci w krak. sądzie wojsk.

(T) Przed sądem wojskowym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Olesiowi szeregowcowi 4 pp. przedtem ochotnikowi Legionów i armii Hallera o zbrodnię rabunkowego morderstwa popełnioną przez to, że w nocy 1 sierpnia 1920 roku w zamiarze zabicia swego towarzysza, żołnierza Pawliczenki i nabycia jego własności za pomocą gwałtu oddał do niego 4 strzały z karabinu, wskutek czego Pawliczenko utracił życie. Po dokonaniu morderstwa Oleś zabrał poszkodowanemu jego karabin.

Oskarżony przyznaje się do spełnionego czynu, twierdzi jednak stanowczo, że Pawliczenkę zabił we własnej obronie. Pawliczenko, którego przedtem nie znał „przyczepił się“ do niego w pociągu a następnie wstąpił z nim razem do domu rodziców, gdzie mu się przyznał, że jest dezerterem i nie myśli więcej wracać do wojska. Opowiadał mu, że za rosyjskich czasów żył przeważnie z rabunku i namawiał go, ażeby więcej nie wracał do wojska i wybrał się z nim na rabunki a po zebraniu znaczniejszej gotówki uciekł do Niemiec. Oskarżony nie mógł o tych zwierzeniach Pawliczenki donieść żandarmeryi, ponieważ obawiał się aresztowania i sądu doraźnego, gdyż jechał z frontu bez dokumentów wojskowych. Wobec tego postanowił zaraz odjechać do pułku i w tym celu wieczorem dnia krytycznego wyszedł z domu w towarzystwie Pawliczenki, któremu chciał po drodze uciec. Tymczasem Pawliczenko naładował zaraz karabin i pilnował go na każdym kroku tak, że nie było mowy o ucieczce. Poza wsią usiedli na łące, gdzie Pawliczenko wskazując na bliski dom gospodarza Barana, namawiał go do napadu rabunkowego i w tym celu nałożył nawet bagnet na karabin. Korzystając z chwili nieuwagi Pawliczenki, oskarżony odrzucił jego karabin a następnie zawołał: „ręce do góry“ i kazał mu odpiąć pas z ładunkami. Pawliczenko początkowo usłuchał rozkazu, po chwili jednak skoczył w stronę karabinu, usiłując go podnieść. Wobec grożącego niebezpieczeństwa oskarżony strzelił dwukrotnie, następnie oddał jeszcze dwa strzały, widząc, że Pawliczenko sięga jeszcze po karabin.

Całe zajście rozegrało się późną nocą poza wsią bez żadnych świadków a świadkowie wezwani do rozprawy zeznali tylko to, co słyszeli z opowiadania samego oskarżonego i z jego zeznań w toku dochodzeń policyjnych.

Ponieważ akt oskarżenia wykluczył obronę konieczną oskarżonego z tego powodu, że jako doświadczony żołnierz przebywający przez kilka lat na froncie, nie mógł tak łatwo działać pod wpływem przestrachu, przeto obrona oskarżonego zażądała zbadania go przez lekarzy znawców celem stwierdzenia, czy nie zachodzi u niego przypadek tzw. nerwicy, pozostającej w związku z przebyciami na froncie. Orzeczenie lekarzy znawców stwierdziło u oskarżonego istotnie nerwicę urazową, wywołaną bezpośrednio przez przysypanie przy wybuchu granatu na froncie włoskim. Wskutek tego wykazuje oskarżony nadmierną wrażliwość i ulega łatwo gwałtownym afektom uczuciu gniewu, strachu itp. Wywody obrony oskarżonego streszczały się w tem, że w danym wypadku nie ma mowy o morderstwie wogóle, a tembardziej o morderstwie rabunkowem, ponieważ przy zwłokach znaleziono całą gotówkę, jaką Pawliczenko przy sobie posiadał.

Jest to typowy przykład obrony koniecznej, a w najgorszym razie przekroczenie obrony, usprawiedliwione jednak nerwicą oskarżonego, stwierdzona przez lekarzy.

Trybunał orzekający pod przewodnictwem ppułk. dra Gizińskiego stanął jednak na stanowisku, że mimo nieznanych zresztą motywów czynu, należy przyjąć zbrodnię morderstwa, wykluczającą przytem zamiar rabunku. Wobec tego zasądzono oskarżonego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obrońca oskarżonego zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie do najwyższego sądu wojskowego w Warszawie.

——oOo——

Minister i więzień.

Dzienniki amerykańskie żywo zajmują się „romantycznym“, można powiedzieć, przebiegiem sprawy rewizyi procesu znanego przywódcy socyalistów amerykańskich, Debsa, zarazem niedoszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, który za agitację przeciwko wojnie został skazany na 10 lat więzienia i obecnie odsiaduje tę karę w więzieniu w Atlanta.

Debs podczas ostatnich wyborów był z ramienia partyi kandydatem na prezydenta, zresztą nie po raz pierwszy, i otrzymał nawet dość znaczną liczbę głosów. Harding, gdy został prezydentem, zajął się sprawą swojego pokonanego „kontr-kandydata“ i polecił ministrom rozpatrzeć jej akta. Odbyło się to w sposób bardzo amerykański.

Pewnego dnia sekretarz stanu dla sprawiedliwści — t. j. wedle naszej terminologii minister sprawiedliwości, polecił dyrektorowi więzienia w Atlanta, aby wypuścił Debsa i poprosił go, żeby udał się do Waszyngtonu, w celu pokonferowania z ministrem w jego sprawie. Zawiadomiono więźnia, który w Atlanta nosił na piersiach numer 9642 i pewnego poranku Debs wyszedł z więzienia w zwykłym, cywilnym stroju, wsiadł na pociąg bez najmniejszej eskorty, pojechał do Waszyngtonu i zgłosił się do ministeryum sprawiedliwości. Tu został przyjęty przez ministra Daughertyę i rozmawiał z nim w ciągu trzech godzin. Po ukończeniu rozmowy udał się na kolej i wrócił do więzienia.

Opinia publiczna, poruszona zachowaniem się ministra w tej sprawie, podzieliła się na dwa obozy: jeden protestował przeciwko konferencyi ministra sprawiedliwości „ze złoczyńcą nr. 9642, odsiadującym zasłużoną karę w więzieniu w Atlanta“. Obóz drugi pochwalił krok ministra. Minister polecił ogłosić w dziennikach, że działał z całą świadomością i z wiedzą prezydenta Hardinga. Zajęty jest studyowaniem aktów sprawy Debsa. Uważał, że skazany może mu być pomocny i wytłumaczyć mu wiele rzeczy, któreby uszły jego uwagi, a które mogły były ujść nawet uwagi sędziów, którzy działali podczas wojny i znajdowali się pod wpływem czynników, które dziś już nie mogą stanowić o winie i karze. Jest bardzo zadowolony z winy Debsa.

——oOo——

Jak Szwajcarya odnosi się do Karola?

(l.) Szwajcarya dowiodła na nowo, iż jest najstarszą demokracyą w świecie i że nie interesuje się zupełnie tem, co porabiają w obrębie jej państwa rozmaici wygnani ze swych ziem monarchowie. Świadczą o tem najlepiej dwie krążące obecnie anegdoty:

Kiedy Karol IV miał powrócić do Szwajcaryi, wysłał naprzód swego adjutanta, kapitana Werekmanna do syndyka w Prangins.

Dostojnik miejscowy zajęty był właśnie dojeniem krowy, gdy doleciały go następujące słowa:

— Jego Wysokość Karol IV, mój znakomity władca przysyła mnie do pana itd., itd.

Krótko mówiąc chodziło o to, czy zdetronizowana Jego Wysokość może powrócić do Prangins.

Na to emfatyczne zdanie, dostojnik miejscowy nie przerywając swego szlachetnego zajęcia, odpowiedział krótko:

— Gdyby nasz pan Karol nie był popełnił tylu głupstw, nie potrzebowałby pytać czy może powrócić do Prangins, gdyż wogóle byłby nie opuszczał tej miejscowości.

Kiedy dzienniki paryskie, praskie, wiedeńskie, nawet te, które przyoblekają się w najczystszej krwi republikanizm, poświęcały kolumny całe wyprawie cesarskiej, opowiadając najdrobniejsze szczegóły jego powrotu, prasa szwajcarska zbywała całą tę sprawę zupełnem milczeniem.

Najbardziej rozwlekłym był „Bund“, który omówił tę eskapadę w czterech wierszach.

Gdy jeden z dziennikarzy francuskich wyraził z tego powodu swe zdziwienie pewnemu urzędnikowi szwajcarskiemu, ten odpowiedział z całym spokojem:

— Darujcie, ale o co właściwie chodzi? O jakiegoś cudzoziemca, powracającego do Szwajcaryi! Albo on jest w porządku, albo nie! W obu jednak wypadkach sprawa ta interesuje tylko policyę graniczną.

— Tak, lecz w każdym razie, król, który przejeżdża...

— Ależ mój drogi panie, gdybyśmy wzruszali się wszystkimi ludźmi, którzy przez nasz kraj przejeżdżają, musielibyśmy na stałe chyba usadowić się przy oknie i nigdy nie opuszczać tego posterunku.

Dział ekonomiczny.

Przymus czy umowa?

Sprawa drzewa na odbudowę.

Jak się dowiadujemy, ustawa ramowa z dnia 28 lutego 1919, nakładająca na właścicieli lasów i przemysłowców drzewnych obowiązek przymusowego świadczenia w drzewie na rzecz dwóch zasadniczych postulatów, mianowicie: odbudowy zniszczeń wojennych i osadnictwa na kresach, ma zostać zmieniona. Komisya sejmowa dla spraw odbudowy ma w najbliższej przyszłości zrewidować powyższą ustawę i przed łożyć Sejmowi do zatwierdzenia nowy jej projekt, zawierający wysoce obostrzone postanowienia.

Muszą istnieć poważne powody po temu, aby ustawa ramowa, zatem gwarantująca rządowi bardzo szeroką swobodę jej interpretacyi i możność stosowania jak najenergiczniejszych środków, miała ulec rewizyi i obostrzeniu.

Jakież to powody? Oto ten jeden rzeczowy, że ani ustawa z dnia 28 lutego 1918, ani cały szereg wydanych do niej rozporządzeń wykonawczych o rekwizycyach drzewa nie dały dodatniego rezultatu. Dla Sejmu, stojącego u góry państwa, tak młodego, jak nasze, ujemny rezultat ustawy może być łatwo przesłanką do jej — obostrzenia. Taki jest punkt widzenia z góry. O ile jest on słuszny i zbawienny, rozstrzygnąć może tylko bezstronne, analityczne rozejrzenie się u dołu w życiu samem. Z nieodpartych niczem konieczności życia zawsze tylko powstawały i powstawać będą jego formy, jak państwo, rząd i ustawa, a nigdy na odwrót. Próby w przeciwnym kierunku zawsze zawodzą i są nieekonomiczną stratą czasu, energii, zasobów pieniężnych i podkopują powagę państwa. Ale wracajmy do rzeczy samej.

Ustawa i rozporządzenie o rekwizycyach i kontyngencie drzewa zawiodła. Sejm twierdzi, że była za słaba, za miękka; trzeba ją zatem obostrzyć, a ostrze jej lepiej zahartować. Tymczasem co innego wykazuje życie samo. I tak: Dziedzina produkcyi surowca drzewnego: hodowla i zużytkowanie lasu, następnie dziedzina przemysłu drzewnego: tartacznictwo i stolarstwo, — że tylko te wyliczymy, — stanowią jedną z najbardziej skomplikowanych gałęzi gospodarstwa społecznego, wymagają należycie zawodowo wyszkolonego, a przytem bardzo licznego zastępu sił administracyjnych i manipulacyjnych, wymagają szczegółowego, teoretycznego i praktycznego opanowania bądź całych, bądź części technicznych różnorodnych, a powiązanych ze sobą nauk.

Sejm, uchwalający ustawę z dnia 28 lutego 1919 r. i rząd, wydający do niej rozporządzenie wykonawcze i urzędy, organizujące akcyę wykonawczą, — wszyscy zapomnieli o jednem, że państwo nasze stoi na każdem polu życia ekonomicznego wobec olbrzymiego braku własnych sił zawodowych, a na polu gospodarstwa i przemysłu drzewnego nie mniej, jeśli nie więcej, niż na innych. Zdawało się, że powiatowe komisye rozdziału drzewa, starostowie, dalej przedstawiciele związków komunalnych, kierownicy ekspozytur budowlanych i t. d. potrafią wbudować w ściany zagrody chłopskiej drzewo, stojące w lesie na pniu, lub nawet wyrobione, obrobione lub wreszcie przetarte. Intencya Sejmu i rządu była bezsprzecznie dobra, a postulat, który ją wywołał, jednym z naczelnych. Chybiło wykonanie, siły, środki i ludzie. Nikt w tem nie miał złej woli; jedynie myśl, choć często logiczna, nie mogła być wspierana potrzebnymi środkami do jej wykonania. Powstał chaos administracyjny, pomieszanie kompetencyi, olbrzymia niewspółmierność między zajęciami drzewa, t. j. jego bardzo często zupełnie je niszczącem unieruchomieniem, a faktycznem zużyciem, między ilością i jakością istotnej potrzeby, a ilością i jakością rekwirowanego drzewa, a przytem cały szereg drobniejszych, ujemnych a wymienionymi taktami wywołanych zjawisk. Stąd też niezadowolenie i właściciela lasu i przemysłowca drzewnego i poszkodowanego. Stąd zastój i niepewność w przemyśle drzewnym, stąd też częściowo ustawiczna zwyżka cen na materyale drzewnym w handlu i stąd także i częściowe tendencye wśród właścicieli lasów, przemysłowców i handlarzy drzewnych do odruchowego oporu, do omijania ile możności rekwizycyi, stąd nawet próby do ukrycia z drzewem za granicę i t. d.

Ustawa zawiodła, rozporządzenia zawiodły, wykonawcy zawiedli, — bo musieli, zupełnie nie mogąc odpowiedzieć zadaniu im powierzonemu. Zawiódł właściciel lasu, przemysłowiec i handlarz drzewny, zawiódł wreszcie i poszkodowany. Krótko mówiąc, zawiedli sobie wszyscy, a ludzie najlepsi i najgorliwsi obywatele państwa, stojący u steru akcyi odbudowy i pozyskania dla niej drzewa, padli ofiarą gorącej wiary w fałszywy dogmat.

Rekwizycye indywidualne i kontyngent drzewny zawiódł tak, jak zbożowy i inne. Czyja więc wina, czyja zła wola? Napewno ogólnie i i życiowo rzeczy biorąc niczyja. Tylko nieporozumienie na tem tle, że ustawa i jej wykonanie to jedno. Ale tymczasem odbudowa i osadnictwo, jak były, tak są piekącemi i to im dalej w czas, tem więcej piekącemi koniecznościami. Z treści zjawisk, wynikających ze zastosowania przez Rząd własnemi siłami ustawy z dn. 28

lutego 1919 widać, że obostrzenie jej postanowień nie może polepszyć jej dotychczasowego stanu. Więc ten środek musi być zaniechany. Jakie więc pozostaje wyjście? Jedynie życiowe i niezawodne, tj. zwrot do kompromisu, którym właśnie jest samo życie, — **kompromisu** w tym wypadku między inicyatywą rządową a inicyatywą prywatną.

Dobrze w tem miejscu będzie przypomnieć, że jeden z końcowych artykułów ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. zaznacza koniec jej mocy obowiązującej, kiedy wyjdzie **ogólna ustawa o odbudowie.** I taka wyszła w dniu 2 marca 1920, opierająca się co do świadczeń na rzecz odbudowy **na zasadzie wchodzenia w umowy dobrowolne państwa z obywatelami, a zabezpieczającą przymus w razie oporu** lub tendencyi uniemożliwienia zawarcia umowy. Niestety, końcowe postanowienia tej ustawy mimo to zatrzymały nadal w mocy ustawę z dnia 28 lutego 1919. W każdym razie we wszystkich ustawach odnoszących się do akcyi odbudowy wplata się już myśl kompromisu rządu z obywatelem. Myśl bezsprzecznie jedynie zdrowa i tę myśl właśnie Komisya Sejmowa, mająca zrewidować ustawę z 28 lutego 1919 r., powinna zrealizować, ująć w należyte postanowienia i w ten sposób istotnie obostrzyć topór i piłę, żeby ścinały i przerzynały drzewo na odbudowę, a nie zaostrzały tylko stosunku, jaki dotychczas zachodził między rządem, jako zmuszającym, a obywatelem, jako zmuszonym.

Dopiero dzień realizacyi myśli o kompromisie i **zwrot do pomocy inicyatywy prywatnej samych producentów** i przemysłowców drzewnych **stanie się dniem realizacyi intenzywnej i uporządkowanej akcyi odbudowy,** a równocześnie odżycia przemysłu, handlu i eksportu drzewnego, w konsekwencyi zaś także częściowej poprawy finansów państwa. W dniu tym zacznie się wielka **likwidacya niezadowolenia** rządu z jednej strony, z drugiej zaś wszystkich obywateli interesowanych w akcyi odbudowy, t. j. świadczących na jej rzecz, jakoteż odbierających te świadczenia.

Ruch giełdowy.

Kraków, 26 kwietnia.

(stm.) Ruch w dalszym ciągu słaby, tendencya zniżkowa, akcyami obrotów nie wiele, interesowano się natomiast z papierów lokacyjnych listami zastawnymi Banku hipotecznego. Z walut obcych dolary poszły w górę inne bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 25 KWIETNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 790, 825. Franki francuskie gotówka 58, 60, czeki 60, 62. Franki szwajcarskie gotówka —, czeki 130, 140 Marki niemieckie gotówka 11'25, 12'25, czeki 11'75 12'75. Korony austryackie gotówka 1'15, 1'20, czeki 1'20, 1'30. Korony czesko-słowackie gotówka 10, 11, czeki 10'50, 11'50. Lei rumuńskie gotówka 11, 12. Liry włoskie gotówka 30, 32.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH" I—III emis. ofiar. 850. żąd. 950 IV emis. ofiar 625. żąd. 725. transakc. 650—690. „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 1750, żąd. 1850. transakc. 1800—1765. Zieleniewski ofiar. 6500. żąd. 7000. transakc. 6500. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II emis. ofiar. 2000 żąd 2200. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 4500. żąd. 4800. „Trzebinia" fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis. ofiar. 2600. żąd. 2800 IV emis. ofiar. 2300. żąd. 2500. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2100 żąd. 2300. transakc. 2200. „Górka fabryka cementu ofiar. 6800 żąd. 7200. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5300. żąd. 5600. „Tepege" Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 7200. żąd. 7500. Polska Nafta ofiar. 2500. żąd. 2700 transakc 2500—2700. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1600. żąd 1800. „Oikos" T. A. ofiar. 3600. żąd 3800. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 950. żąd. 1150. Fabryki przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2600. żąd. 2800. „Krakus" Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3600. żąd 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3600. żąd. 3800.

Warszawa (Tel. M.) „Berliner Tagblatt" umieścił artykuł o spadku waluty niemieckiej. Spadek ten dał się szczególnie odczuć na rynku nowojorskim, gdzie waluta niemiecka spadła z 154 na 134. Ponadto donoszą o spadku kursów marki z Chrystyanii, Sztokholmu, Kopenhagi, Amsterdamu, a to głównie z powodu zamierzonej dalszej okupacyi i wprowadzenia sankcyi.

Z Gdańska donoszą: Marka polska notowała dzisiaj przedpołudniem 8'35. Przekazy na Warszawę 7'90.

W Londynie dewiza na Polskę 33.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotowka: transakc. 816—822. sprzedaż 822, kupno 793. Czeki: Nowy Jork transakc. 822'50—823. Franki francuskie gotówka: transakc. 60'25. sprzedaż 61'50. kupno 58'50 czeki: 62'25—62'50. Franki belgijskie transakc. 62'25. Berlin transakc 12'60—12'72 i pół Londyn trans. 3317, sprzedaż 3350, kupno 3300. Korony austr. trans. 1'29 i pół.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 1175. Warszawa 8'30. Marka niemiecka 1175. Marka polska 8'30.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 8'75. Holandya 201'25, Nowy Jork 576'50, Londyn 2276. Paryż 4245, Medyolan 2760 Bruksela 4315. Kopenhaga 10450. Sztokholm 136 Chrystyania 9150 Madryt 80. Buenos Ayres 185. Praga 785. Budapeszt 220. Zagrzeb 405. Bukareszt 9. Warszawa 0'71 Wiedeń 1'51 Austr. stempl. 0'98

Wiedeń (PAT) Amsterdam 23375 Zagrzeb 466. Belgrad 1859. Berlin 1015. Bruksela 5'005. Budapeszt 252'50. Bukareszt 1012'50. Chrystyania 10'575. Kopenhaga 12175. Londyn 2640. Medyolan 3165. Nowy Jork 666. Paryż 4.917'50. Praga 905. Sofia 785. Sztokholm 15820. Warszawa 77. Zurych 11625 Dolary 660 Belgijskie 4980. Bułgarskie 725. Duńskie 12050. Marka niemiecka 1016. Angielskie 2620. Francuskie 4805. Holenderskie 23325 Włoskie 315750 Jugosłowiańskie niestempl. po 1000: 1852, setki 1842. Norweskie 10450 Polskie 80'50 Rumuńskie 1010. Rosyjskie 237. Szwedzkie 15700 Szwajcarskie 11575. Czeskie 905

Berlin (PAT) Kursa dewiz. Dolary 6450. Belgijskie 48350. Funty 257. Francuskie 47550. Włoskie 306'50. Polskie 8'15. Czeskie 88'15. Austr. stare 14'95 Austr. stempl. 10'60. Rumuńskie 100'15. Szwajcarskie 1129'75. Amsterdam 2277'70. Chrystyania 1028'95. Kopenhaga 1179'80. Sztokholm 153845 Helsingfors 139'85. Włochy 31215. Londyn 25795. Nowy Jork 6538 Paryż 47850. Szwajcarya 11335. Hiszpania 901'55 Wiedeń stempl. 1723. Praga 88'00. Budapeszt 2462.

TELEGRAMY.

Uroczystości napoleońskie.

Warszawa (PAT) „Gazeta Poniedziałkowa" donosi: Minister wojny wydał rozkaz, aby z okazyi rocznicy Napoleońskiej, w dniu 5 maja, w garnizonach całego kraju urządzono uroczystości o charakterze wojskowym.

Reorganizacya ministerstwa wojny

Warszawa. (PAT) Naczelny wódz wydał dekret normujący administrowanie siły zbrojnej, którego celem jest zadośćuczynienie potrzebom materyalnym wojska w czasie wojny i pokoju.

Polsko-francuska konwencya naftowa.

Warszawa (tel. M.): Przez Pragę nadeszła tutaj wiadomość bliższa o **konwencyi naftowej polsko-francuskiej.** Wedle tego konwencya ta idzie w kierunku wyłącznej eksploatacyi małopolskich terenów naftowych. Rząd polski miał jakoby się zobowiązać do niezawierania żadnych umów co do eksploatacyi nafty z innemi państwami. W zamian za to **Polska otrzyma większą pożyczkę we frankach.**

Plebiscyt w Tyrolu.

Warszawa (tel. M.). Z Insbrucku donoszą, że plebiscyt na rzecz przyłączenia Tyrolu do Niemiec, zainscenizowany przez wszechniemców austryackich, przyniósł **110 tysięcy głosów za przyłączeniem, zaś 1500 przeciw przyłączeniu.**

Paryż (PAT). Radio. „Eclair" dowiaduje się z Wiednia, że rząd austryacki otrzymał poufne doniesienie, że koalicya nie przedsięweźmie żadnych nowych kroków z powodu plebiscytu w Tyrolu. Utrzymuje się przekonanie, że rząd austryacki uczynił wszystko, aby powstrzymać władze tyrolskie od plebiscytu, a ponieważ rząd w Wiedniu dał wiele wyraźnych dowodów lojalnego przestrzegania postanowień traktatu w St. Germain, zatem koalicya postanowiła zająć w tej kwestyi wyczekujące stanowisko.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA. Redakcya pisma łódzkiego „Rozwój" wystąpiła z inicyatywą przewiezienia zwłok Sienkiewicza do kraju.

WOLNY OBRÓT ZBOŻEM WE FRANCYI. Francya wprowadza wolny obrót zboża i mąki.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO STAROSTY. Dzienniki donoszą, że w Kamionce Strumiłowej odebrał sobie życie tamtejszy starosta Jan Daukaza.

DROBNE OGŁOSZENIA

OBRAZY kupuję i wymieniam. Wiadomość w Administracyi „Gońca krak“.

MAŁOPOLSKI Syndykat Drzewny w Krakowie, Dunajewskiego 8, przyjmie natychmiast woźnego. Zgłoszenia tylko osobiste przyjmuje się między 11—1 i 4—6. 3959

Gospodarstwo

20-morgowe z budynkami i inwentarzem pod Łomżą sprzedam. Wiadomość: Kraków, św. Krzyża 7. **Luiza Gwoździowska.** 3946

MOTORY BENZYNOWE, ropowe, Diesla, elektryczne. Lokomobile, Maszyny parowe, Gatry każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 3755

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Wójcik Józef, Prądnik czerwony, unieważnia się. 3967

MASZYNY DO PISANIA Underwood“ Mk 85.000, Smith-Bros Mk 75.000, Kasa kontrolna Mk 60.000 do sprzedania. **Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 3968

MYDŁO

do prania, najlepszej jakości, po **Mk 130.** W paczkach pocztą opłatnie za zaliczką 5 kg. **Mk 710. Mydełek** 5 tuzinów około 5 kg. **Mk 1449** poleca

S. Binzer, Krakow
Radziwiłłowska L. 15.
3768

Kupimy
maszyny do robienia
świec
z parafiny, ewentual. urządzoną pracownię. Zgłoszenia pod adresem: Warszawa, Wronia 46 m. 39, D-icz. 3976



Lektor
Wypożyczalnia książek
w Krakowie, Rynek gł. 22 3957

MASZYNA PAROWA stojąca nowa 52 HP normalnych okazyjnie do sprzedania. 3774 **„Pilot“, Lwów, Batorego 4.**

Ważna dla Kupców, Kooperatyw, Kółek Rolniczych!

Naczynia kuchenne emaliowane, ruszta do pieców, blachy kuchenne, kuchnie żelazne itp. artykuły budowlane.
Worki jutowe 200 kg na zboże i t. p.
Atramenty różnych gatunków z własnej fabryki poleca
Dom Handlowy „Ursus“ w Rzeszowie. 3768
Tylko hurtownie. Ceny niskie.

TARTAKI kompletne obrabiarki do drzewa, metali. Urządzenia młyńskie, Lokomobile. Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 3685

PŁUGI motorowe, parowe maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 3683

OBRABIARKI wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe, Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4. 3684

Nowości

Rozsada ze siewu truskawek pochodzenia amerykańskiego, kopa 300 M. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, T. Kmiecik ogr. Zielonki, Kraków. 3928

Autobusy do wynajęcia

na przewożenie towarów lub osób. Za towary przewiezione daję pełną gwarancyę.

Jakób Stern, Kraków, Dietlowska 44.
Telefon 1093. 3639

Towarzystwo Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej

POLISH AMERICAN NAVIGATION CORPORATION

New-York N. Y. 206, Broadway

zniżyło cenę kart okrętowych III klasy

z Warszawy do New-Yorku przez Gdańsk

do 135 dolarów amerykańskich

wraz z kosztami kwarantanny, całkowitem utrzymaniem na statku i w porcie. Dla Izraelitów kuchnia według rytuału.

Okręt „GDAŃSK“

urządzony według najnowszych wymagań z wszelkiemi wygodami: telegraf bez drutu, oddzielne pokoje, usługa polska, znakomite pożywienie

odpływa z Gdańska do New-Yorku około 15-go maja r. b.

Karty okrętowe nabywać można:
- w Towarzystwie Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej, Warszawa. ul. Ossolińskich 1 (Hotel Europejski)
- w Biurze Sprzedaży Kart Okrętowych, ul. S-to Jerska 6 (Bazar).

KORZYSTNE! **EKSPORT** KORZYSTNE!

NATYCHMIASTOWA DOSTAWA

3000 okryć samochodowych i gum; 5000 siodeł wojskowych, 30,000 granatowych ubrań dla robotników; 40.000 ubrań szpitalnych, 20.000 garniturów męskich: płaszcze męskie i damskie; 500.000 wełnianych koców 140, 190 i 160, 235; większa ilość garniturów drylichowych, rękawiczki; worki; garnitury dla lotników; przykrycia gumowe; płaszcze gumowe; peleryny gumowe; buty gumowe; podkowy; bańki do benzyny; płaszcze olejne, łopaty wojskowe, mundury; owijacze; kamizelki skórzane; skarpetki, bielizna; buty do sznurowania dla robotników, sienniki, worki jutowe; koce pod siodła wojskowe; aparaty telefoniczne, kable polowe rozmaitych rozmiarów i t. p. 3979

O terminowe zgłoszenia uprasza

Gewerkschaft „EHLENS“, Berlin, W. 67. Bülowstr. 43.

Reklama dźwignią handlu!!!

„MOORIT“

najlepszy materyał uszczelniający przy wysokiem napięciu pary, wysokiej temperaturze i do przegrzanej pary, obojętny na kwasy, tłuszcze, wpływy alkaliczne etc.

TECHNICZNE ARTYKUŁY GUMOWE

węże gumowe, płyty gumowe, artykuły gumowe do instalacyi, obręcze pierścienie, sznury etc. wyrobu „Jozefstalskiej fabryki wyrobów gumow. i asbestow.“ w Wiedniu

dostarcza po cenach fabrycznych wprost z fabryki lub z magazynu w Krakowie

Oddział Towarowy S. A. „Żegluga Polska“
Kraków, Rynek główny 19.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Małopolskę.

Dla odsprzedających rabaty fabryczne.
Na żądanie cenniki, prospekty i wzory. 3977

TOWARZYSTWO OSADNICZO-PARCELACYJNE

„KOLONIZATOR“

SPÓŁDZIELNIA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

OPARTE NA USTAWIE Z 29 PAŹDZIERNIKA 1920 I DZIAŁAJĄCE NA MOCY UPOWAŻNIENIA GŁÓWNEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

Przeprowadza parcelacyę majątków ziemskich z załatwieniem wszelkich formalności prawnych. **Dokonywa sprzedaży parceli,** wyszukuje i sprowadza nabywców.

Organizuje grupy osadnicze dla Kresów. **Wyjednywa pożyczki. Udziela porad** w sprawach parcelacyi, osadnictwa, likwidacyi, serwitutów i t. p.

Ma na celu nietylko **akcyę parcelacyjną,** lecz i **niesienie dalszej pomocy osadnikom:** finansowej, prawnej i w zagospodarowaniu się.

Towarzystwo rozporządza zastępem specjalistów i terminowo wykonywa zlecenia.

Teren działalności: b. Królestwo Kongresowe oraz Województwa Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie i Wołyńskie. 3938

Adres Centrali: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 47 m. 21.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.